

22 grudnia 2014. Komentarz ojca Jacka Salija

(1 Sm 1,24-28) Gdy Anna odstawiła Samuela od piersi, wzięła go z sobą w drogę, zabierając również trzyletniego cielca, jedną efę mąki i bukłak wina. Przyprowadziła go do domu Pana, do Szilo. Chłopiec był jeszcze mały. Zabili cielca i poprowadzili chłopca przed Helego. Powiedziała ona wówczas: Pozwól, panie mój! Na twoje życie! To ja jestem ową kobietą, która stała tu przed tobą i modliła się do Pana. O tego chłopca się modliłam, i spełnił Pan prośbę, którą do Niego zanosiałam. Oto ja oddaję go Panu. Po wszystkie dni, jak długo będzie żył, zostaje oddany na własność Panu. I oddali tam pokłon Panu.

(1 Sm 1,24-28)

Gdy Anna odstawiła Samuela od piersi, wzięła go z sobą w drogę, zabierając również trzyletniego cielca, jedną efę mąki i bukłak wina. Przyprowadziła go do domu Pana, do Szilo. Chłopiec był jeszcze mały. Zabili cielca i poprowadzili chłopca przed Helego. Powiedziała ona wówczas: Pozwól, panie mój! Na twoje życie! To ja jestem ową kobietą, która stała tu przed tobą i modliła się do Pana. O tego chłopca się modliłam, i spełnił Pan prośbę, którą do Niego zanosiałam. Oto ja oddaję go Panu. Po wszystkie dni, jak długo będzie żył, zostaje oddany na własność Panu. I oddali tam pokłon Panu.

(Ps: 1 Sm 2,1.4-8)

REFREN: Całym swym sercem raduję się w Panu

Raduje się me serce w Panu,
moc moja ku Panu się wznosi.
Rozwarły się me usta na wrogów moich,
gdyż cieszyć się mogę Twoją pomocą.

Łuki siłaczy się łamią,
słabi przepasują się mocą,
Za chleb najmują się syci, a
odpoczywają głodni,
niepłodna rodzi siedmioro,
a wędnie bogata w dzieci.

To Pan daje śmierć i życie,
w grób wtrąca i zeń
wywodzi.

Pan uboży i wzbogaca,
poniża i wywyższa.

Z pyłu podnosi biedaka,
z barłogu dźwiga nędzarza,
By go wśród książąt
posadzić,
by dać mu stolicę chwały.
Królu narodów, kamieniu
węgielny Kościoła, przyjdź i
zbaw człowieka, którego z
mułu utworzyłeś

(Łk 1,46-56)

Wtedy Maryja rzekła:

Wielbi dusza moja Pana,
i raduje się duch mój w
Bogu, moim Zbawcy.

Bo wejrzał na uniżenie
Służebnicy swojej.

Oto bowiem błogosławić
mnie będą
odtąd wszystkie pokolenia,
gdyż wielkie rzeczy uczynił

mi Wszechmocny.
Święte jest Jego imię
a swoje miłosierdzie na
pokolenia i pokolenia
[zachowuje] dla tych, co się
Go boją.
On przejawia moc ramienia
swego,
rozprasza [ludzi]
pyszniących się zamysłami
serc swoich.
Strąca władców z tronu,
a wywyższa pokornych.
Głodnych nasycą dobrami,
a bogatych z niczym
odprawia.
Ujął się za sługą swoim,
Izraelem,
pomny na miłosierdzie
swoje
jak przyobiecał naszym
ojcom
na rzecz Abrahama i jego
potomstwa na wieki.
Maryja pozostała u niej
około trzech miesięcy;
potem wróciła do domu.

Komentarz

Radość i dziękczynienie,
entuzjazm i uwielbienie
Boga to podstawowy nastrój
hymnu, jaki wyśpiewała
Maryja, brzemienna Synem
Bożym.

W czasach Starego Testamentu podobny hymn wyspiewała Bogu Anna, matka Samuela, kiedy została obdarzona dzieckiem mimo swej bezpłodności. Ale hymn Maryi wyraża radość i dziękczynienie nas wszystkich, którzy cieszymy się darem Bożego Narodzenia. Niepójeta jest miłość Ojca Przedwiecznego do nas, że raczył nas obdarować własnym Synem!

Trzy Boże przymioty Maryja wysławia w swoim hymnie szczególnie wszechmoc, świętość i miłosierdzie. Nie tylko Maryi uczynił wielkie rzeczy Wszechmocny, wybierając ją na matkę swojego Syna - ale nam wszystkim, którzy uwierzyliśmy w Niego, w Jezusa Chrystusa, i dzięki Jego łasce idziemy do życia wiecznego. I nie tylko Maryi okazał Bóg swoje miłosierdzie, ale "Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją". Swoim miłosierdziem Bóg, dający nam własnego Syna, chce ogarnąć każdego z nas, nawet największych grzeszników. Jedyną granicą dla Bożego miłosierdzia jest nasza pycha, która skłania nas do pogardy wobec Niego. Po to zaś Ten, którego imię jest święte, dał nam swojego Syna, ażebyśmy również my mogli stać się uczestnikami Jego świętości.

Wszechmocny, święty i miłosierny Bóg daje własnego Syna wszystkim ludziom bez wyjątku, ale nie wszyscy przyjmują ten dar. W swoim hymnie dziękczynnym Matka

Najświętsza powiada, że ludzie pyszni, zamknęci na samą nawet potrzebę zbawienia, zostaną straceni ze swoich tronów i odprawieni z niczym. Zbawienie zdolni są przyjąć jedynie ludzie głodni, pokorni i bojący się Boga. Sprawdzajmy zatem samych siebie, czy są w nas te trzy cechy, niezbędne człowiekowi do przyjęcia Zbawiciela oraz zbawienia, jakie On przynosi. Po pierwsze: czy jesteśmy głodni - głodni prawdy ostatecznej, głodni sprawiedliwości, głodni Boga, który jest miłością? Po wtóre: czy budujemy w sobie pokorę - tę postawę, dzięki której człowiek całej swojej wartości i godności szuka nie w sobie samym, ale w Bogu, który nas stworzył (a dlatego stworzył, że bezinteresownie ukochał). I po trzecie: czy jest w nas bojaźń Boża, czyli ten płynący z miłości lęk, żeby nie było w nas niczego, co nie podoba się kochającemu nas Bogu.

Bo powtórzmy: tylko głodni zbawienia i pokorni i bojący się Boga zdolni są przyjąć Zbawiciela i prawdziwie się Nim cieszyć.

Na koniec zauważmy, że właśnie w dzisiejszej Ewangelii znajduje się jedna z odpowiedzi, dlaczego Matka Najświętsza cieszy się w Kościele tak wielką czcią i miłością. "Oto bowiem błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia" - śpiewała Maryja w swoim Magnificat.

o. Jacek Salij

(1 Sm
1,24-
28) Gdy
Anna

*odstawiła Samuela od
piersi, wzięła go z sobą w
drogę, zabierając również
trzyletniego cielca, jedną
efę mąki i bukłak wina.
Przyprowadziła go do
domu Pana, do Szilo.
Chłopiec był jeszcze mały.
Zabili cielca i
poprowadzili chłopca
przed Helego. Powiedziała
ona wówczas: Pozwól,
panie mój! Na twoje życie!
To ja jestem ową kobietą,
która stała tu przed tobą i
modliła się do Pana. O
tego chłopca się modliłam,
i spełnił Pan prośbę, którą
do Niego zanosiałam. Oto
ja oddaję go Panu. Po
wszystkie dni, jak długo
będzie żył, zostaje oddany
na własność Panu. I oddali
tam pokłon Panu. (Ps: 1
Sm 2,1.4-8) REFREN:*

*Całym swym sercem
raduję się w Panu Raduje
się me serce w Panu, moc
moja ku Panu się wznosi.
Rozwarły się me usta na
wrogów moich, gdyż
cieszyć się mogę Twoją
pomocą. Łuki siłaczy się
łamią, słabi przepasują się
mocą, Za chleb najmują
się syci, a odpoczywają
głodni, niepłodna rodzi
siedmioro, a więdnie
bogata w dzieci. To Pan
daje śmierć i życie, w grób
wtrąca i zeń wywodzi. Pan
uboży i wzbogaca, poniża i
wywyższa. Z pyłu podnosi
biedaka, z barłogu dźwiga
nędzarza, By go wśród
książąt posadzić, by dać
mu stolicę chwały. Królu
narodów, kamieniu
węgielny Kościoła, przyjdź
i zbaw człowieka, którego z
mułu utworzyłeś (Łk 1,46-
56) Wtedy Maryja rzekła:
Wielbi dusza moja Pana, i
raduje się duch mój w
Bogu, moim Zbawcy. Bo
wejrzał na uniżenie*

*Służebnicy swojej. Oto
bowiem błogosławić mnie
będą odtąd wszystkie
pokolenia, gdyż wielkie
rzeczy uczynił mi
Wszechmocny. Święte jest
Jego imię a swoje
miłosierdzie na pokolenia i
pokolenia [zachowuje] dla
tych, co się Go boją. On
przejawia moc ramienia
swego, rozprasza [ludzi]
pyszniących się zamysłami
serc swoich. Strąca
władców z tronu, a
wywyższa pokornych.
Głodnych nasyca
dobrami, a bogatych z
niczym odprawia. Ujął się
za sługą swoim, Izraelem,
pomny na miłosierdzie
swoje jak przyobiecał
naszym ojcom na rzecz
Abrahama i jego
potomstwa na wieki.
Maryja pozostała u niej
około trzech miesięcy;
potem wróciła do domu.
Komentarz Radość i
dziękczynienie, entuzjazm
i uwielbienie Boga to*

*podstawowy nastrój
hymnu, jaki wyśpiewała
Maryja, brzemienna
Synem Bożym. W czasach
Starego Testamentu
podobny hymn wyśpiewała
Bogu Anna, matka
Samuela, kiedy została
obdarzona dzieckiem
mimo swej bezpłodności.
Ale hymn Maryi wyraża
radość i dziękczynienie
nas wszystkich, którzy
cieszymy się darem Bożego
Narodzenia. Niepojęta jest
miłość Ojca
Przedwiecznego do nas, że
raczył nas obdarować
własnym Synem! Trzy
Boże przymioty Maryja
wysławia w swoim hymnie
szczególnie - wszechmoc,
świętość i miłosierdzie. Nie
tylko Maryi uczynił wielkie
rzeczy Wszechmocny,
wybierając ją na matkę
swojego Syna - ale nam
wszystkim, którzy
uwierzyliśmy w Niego, w
Jezusa Chrystusa, i dzięki
Jego łasce idziemy do życia*

wiecznego. I nie tylko
Maryi okazał Bóg swoje
miłosierdzie, ale "Jego
miłosierdzie z pokolenia
na pokolenie nad tymi,
którzy się Go boją". Swoim
miłosierdziem Bóg, dający
nam własnego Syna, chce
ogarnąć każdego z nas,
nawet największych
grzeszników. Jedyne
granicą dla Bożego
miłosierdzia jest nasza
pycha, która skłania nas
do pogardy wobec Niego.
Po to zaś Ten, którego imię
jest święte, dał nam
swojego Syna, ażebyśmy
również my mogli stać się
uczestnikami Jego
świętości. Wszechmocny,
święty i miłosierny Bóg
daje własnego Syna
wszystkim ludziom bez
wyjątku, ale nie wszyscy
przyjmują ten dar. W
swoim hymnie
dziękczynnym Matka
Najświętsza powiada, że
ludzie pyszni, zamknięci
na samą nawet potrzebę

zbawienia, zostaną
strąceni ze swoich tronów i
odprawieni z niczym.
Zbawienie zdolni są
przyjąć jedynie ludzie
głodni, pokorni i bojący się
Boga. Sprawdzajmy zatem
sami siebie, czy są w
nas te trzy cechy,
niezbędne człowiekowi do
przyjęcia Zbawiciela oraz
zbawienia, jakie On
przynosi. Po pierwsze: czy
jesteśmy głodni - głodni
prawdy ostatecznej, głodni
sprawiedliwości, głodni
Boga, który jest miłością?
Po wtóre: czy budujemy w
sobie pokorę - tę postawę,
dzięki której człowiek całej
swojej wartości i godności
szuka nie w sobie samym,
ale w Bogu, który nas
stworzył (a dlatego
stworzył, że
bezinteresownie ukochał).
I po trzecie: czy jest w nas
bojaźń Boża, czyli ten
płynący z miłości lęk, żeby
nie było w nas niczego, co
nie podoba się

*kochającemu nas Bogu. Bo
powtórzmy: tylko głodni
zbawienia i pokorni i
bojący się Boga zdolni są
przyjąć Zbawiciela i
prawdziwie się Nim
ucieszyć. Na koniec
zauważmy, że właśnie w
dzisiejszej Ewangelii
znajduje się jedna z
odpowiedzi, dlaczego
Matka Najświętsza cieszy
się w Kościele tak wielką
czcią i miłością. "Oto
bowiem błogosławić mnie
będą wszystkie pokolenia"
- śpiewała Maryja w
swoim Magnificat.*